№ 233. Warszawa, Niedziela 25 Sierpnia / 6 Września

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZN...

Jutro Ś. Reginy Panny M.
Wschód słońca o g. 5 m. 21.—Zach. o g. 6 m. 34.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 12. wczoraj w poł. cie. 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2.

Z Petersburga, d. 15 (27) Sierpnia.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONY

CEREMONJAL

ZAŚLUBIN.

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI

WIELKIEGO XIĘCIA

MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA

z

JEJ CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ

WIELKĄ XIĘŻNICZKĄ

OLGĄ FEDOROWNĄ.

I. 16go Sierpnia, o godzinie 10éj z rana, pięć wystrzałów z dział z twierdzy Petersburgskiéj, da znać miastu, iż w dniu tym dokonanym ma być uroczysty obrządek zaślubin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza z Jej Cesarską Wysokością Wielką Xiężniczką Olgą Fedorówną.

II. O 12éj z rana, na skutek ogłoszeń rozesłanych od dworu i urzędu mistrza obrzędów, zgromadzą się w pałacu zimowym: członkowie najświętszego Synodu i inne duchowieństwo wyższe w sanctuarjum soboru; członkowie rady państwa i ministrowie, posłowie zagraniczni i inne osoby ciała dyplomatycznego z małżonkami—w soborze; damy stanu, kamer-frejliny, ochmistrzynie dworu, frejliny, senatorowie, urzędnicy i kawalerowie dworscy, sekretarze stanu i wszyscy mający wstęp za kawalergardów—w sali koncertowéj; jenerał-adjutanci, jenerał-majorowie z orszaku, fligiel-adjutanci, jenerałowie zostający przy Ich Cesarskich Wysokościach i adjutanci Ich Wysokości, tudzież jenerałowie, sztab i ober-oficerowie gwardji, armji i floty – w sali Mikołajewskiéj i przed-sali; wszystkie inne znakomite płci obojéj osoby—w sali herbowéj, a kupcy Rossyjscy pierwszych dwóch gildji i zagraniczni z małżonkami—w sali feldmarszałkowskiéj; damy mają być w ubraniu ruskiem, a urzędnicy i kawalerowie dworscy, oraz urzędnicy wojenni i cywilni w uniformach galowych.

III. Kiedy damy stanu, wezwane do ubierania Dostojnéj Narzeczonéj, wyjdą z pokojów wewnętrznych, wówczas wielki mistrz obrzędów zawiadomi o tém Dostojnego Narzeczonego i odprowadzi Jego Cesarską Wysokość do pokojów wewnętrznych.

IV. Dostojna Narzeczona mieć będzie w dniu tym na głowie koronę, a powierzch sukni, płaszcz axamitny koloru malinowego, podbity gronostajami, z długim ogonem, który nieść będą czterej szambelani, a koniec jego—sprawujący obowiązki mistrza dworu Jego Cesarskiej Wysokości.

V. Kiedy Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Alexandra Fedorówna, oraz wszystkie dostojne osoby Rodziny Cesarskiéj, idąc z pokojów wewnętrznych do soboru dworskiego, raczą wejść do sali koncertowéj, wówczas danym będzie z twierdzy Petersburgskiéj sygnał za pomocą 21 wystrzałów z dział.

Processja rozpocznie się w porządku następującym:

VI. Dworu Jego Cesarskiej Mości hof-furjerowie i kamer-furjerowie.

VII. Mistrze obrzędów i wielki mistrz obrzędów.

VIII. Kamer-junkrowie i szambelani po dwóch rzędem, młodsi na przedzie.

XIX. Urzędnicy dworscy klassy drugiéj, po dwóch rzędem, młodsi na przedzie.

X. Marszałek dworu, z laską.

XI. Urzędnicy dworscy klassy pierwszéj.

XII. Wielki marszałek dworu, z laską.

XIII. Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Alexandra Fedorówna, mając za Sobą ministra dworu Cesarskiego i dežurnych: jenerał-adjutanta, jenerał-majora z Orszaku Jego Cesarskiej Mości i fligel-adjutanta.

XIV. Ich Cesarskie Wysokoście, Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz z Dostojną Narzeczoną, Wielką Xiężniczką Olgą Fedorówną.

XV. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca Tronu Mikołaj Alexandrowicz.

XVI. Ich Cesarskie Wysokoście Wielcy Xiążęta: Alexander i Włodzimierz Alexandrowicze.

XVII. Ich Cesarskie Wysokoście, Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz, Wielka Xiężna Alexandra Józefówna i Wielki Xiążę Mikołaj Konstantynowicz.

XVIII. Ich Cesarskie Wysokoście, Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz i Wielka Xiężna Alexandra Piotrówna.

XIX. Ich Wielkoxiążęce Wysok. Xiążęta Badeńscy Wilhelm i Karol.

XX. Ich Cesarskie Wysokoście Xiążę Piotr Oldenburgski i Małżonka Jego.

XXI. Ich Wysokoście Xiążęta Mikołaj i Alexander Oldenburgscy.

XXII. Za nimi, po dwie rzędem, podług starszeństwa, damy stanu, kamer-frejliny, ochmistrzynie dworu i frejliny Ich Cesarskich Mości i Ich Cesarskich Wysokości, i inne znakomite płci obojej osoby.

XXIII. Przy wejściu do soboru, Ich Cesarskie Moście spotkane zostaną przez metropolitę, członków Najświętszego synodu i inne znakomite duchowieństwo, z krzyżem i wodą święconą.

XXIV. Przy rozpoczęciu nabożeństwa, gdy zaśpiewają: »Panie, mocą Twoją rozraduje się Król,« Najjaśniejszy Cesarz wprowadzi Dostojnych Narzeczonych na przygotowaną wyniosłość; jednocześnie zbliżą się doń osoby wyznaczone do trzymania wieńców nad głowami Dostojnych zaślubiających się.

XXV. Wówczas rozpocznie się obrządek ślubu, podczas którego, po ewangelji św. w modłach za Rodzinę Cesarską zaintonowanem będzie: o Prawowiernym Wielkim Xięciu Michale Mikołajewiczu i Małżonką Jego Prawowiernéj Wielkiéj Xiężnie Oldze Fedorównie.

XXVI. Po ukończeniu obrządku zaślubin, Dostojni Zaślubieni złożą dzięki Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszemu Cesarzowi i Najjaśniejszéj Cesarzowéj Alexandrze Fedorównie i staną na swém miejscu. Następnie wszystkie dostojne osoby raczą składać powinszowania. Potém metropolita odprawi z członkami Najświętszego synodu nabożeństwo dziękczynne z przyklęknieniem, i kiedy zaśpiewają »Te Deum,« danem będzie z twierdzy

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Ale cóż to takiego? przecież, o ile sobie mogę przypomnieć, bywałeś zawsze najweselszym ze wszystkich. Czasem, jak to dobrze pamiętam, miewałeś nawet przeraźliwą wesołość. Cóż cię to dzisiaj odmieniło tak nagle?

— Mamże ci powiedziéć po prostu?

— Jeżeli łaska.....

— A to ci powiem! bo mnie już i to srodze zafrasowało, kiedym się dowiedział, żeś opuścił twoją stannicę dla szerzenia konfederacji; ale kiedy cię widzę tejże konfederacji marszałkiem, już mi się serce rozkroiło na dwoje!

Słowa te były dla Bierzyńskiego tak dziwne, że popatrzył na rotmistrza najciekawszemi oczyma a potem rzekł:

— Nie rozumiem cię zupełnie.

— Przecież mówię po polsku, — odpowiedział Wścieklica.

— To więc jakżeż? ażeby się także zapytać po polsku, — rzekł na to przystępując bliżéj do niego Bierzyński, — czy ty nie myślisz łączyć się z nami?

— Ja? — powtórzył Wścieklica, odstępując o krok cały i patrząc dumnie na niego, — nie rozumiem, jak możesz pytać się o to, panie poruczniku chorągwi?

— Ależ panie kapitanie regimentu buławy wielkiéj koronnéj! to chyba waszmość o tem nie wiesz, że jednym z pierwszych, który się do téj konfederacji przyłączył, jest sam dzierżyciel tejże buławy, sam pan hetman koronny?

— Hetman koronny? — powtórzył rotmistrz i cofnąwszy się jeszcze o krok jeden, spojrzał takiemi oczyma na niego, jakiemi się patrzymy na tego, który nam oczewiste powiada kłamstwo.

Ale Bierzyński nie musiał tego spojrzenia uważać, co nawet i trudno było przy słabem świetle w komnacie, bo go zapytał po prostu:

— I cóż ty na to?

Ale rotmistrz tylko ramionami wzruszył i rzekł:

— Dajże mi pokój!

To wszakże zniecierpliwiło młodzieńca, jakoż przystąpił do niego i tak mówił:

— Słuchaj mnie panie bracie! nie ma tu czasu na długie dysputy i nie myślę ich z tobą prowadzić. Ale że cię szanuję zdawna, więc cię pytam krótko i węzłowato: czy pomimo to, że się konfederacja zawiązała ogólna, że na jéj czele pierwsze stanęły głowy, że kilkanaście województw już się manifestowało publicznie, że za lada parę tygodni cała Rzeczpospolita stanie w pospolitem ruszeniu pod bronią: czy pomimo to wszystko ty na zawsze myślisz pozostać w twoim regimencie dragonji?

Rotmistrz patrzył na niego przez chwilę, a potem po dragońsku splunął na ziemię.

— Cóż to znaczy? — zapytał surowym i prawie gniewnym głosem Bierzyński.

— Mój kochany Józefie! — zawołał po chwili rotmistrz z otwartą dobrodusznością,—

...y.
...żeństwa, członko-
...e duchowieństwo
... Ich Cesarskim Mo-
...i Najjaśniejszéj Ce-
...nie, oraz dostojnym

...sarskie Moście raczą
...ostojniejszą do poko-
... co pierwéj porządku.
...nym będzie w sali Mi-
...osób pierwszych trzech
...s p...

XXX. Po zajęciu przez zaproszone nań osoby wyznaczonych im miejsc i po doniesieniu o tém Ich Cesarskim Mościom przez wielkiego marszałka dworu, nastąpi Najwyższe wyjście, poprzedzone przez urzędników dworskich.

XXXI. U stołu, za krzesłami Najjaśniejszego Cesarza i Najjaśniejszéj Cesarzowéj, stać będą pierwsi urzędnicy dworscy, usługiwać zaś będą Ich Cesarskim Mościom i innym dostojnym osobom szambelani.

XXXII. Podczas obiadu da się słyszeć muzyka wokalna i instrumentalna.

XXXIII. Przy wnoszeniu toastów, brzmieć będą trąby i kotły, a z twierdzy Petersburgskiéj będą dawane wystrzały z dział.

1) Za zdrowie Ich Cesarskich Mości—51 wystrzałów.

2) Dostojnych Nowożeńców—31 wystrzałów.

3) Całego domu Cesarskiego—31 wystrzałów.

4) Ich Królewskich Wysokości: Wielkiego Xięcia Panującego i Wielkiéj Xiężny Wdowy Badeńskich—31 wystrzałów.

5) Duchowieństwa i wszystkich wiernych poddanych—31 wystrzałów.

Kubki podają: Ich Cesarskim Mościom—Wielcy podczaszowie, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Xięciu Cesarzewiczowi Następcy Tronu i Członkom Rodziny Cesarskiej—zostający przy Ich Wysokościach urzędnicy dworscy; Dostojnym zaś Osobom, przy których takowych nie ma—szambelani i kamerjunkrowie.

XXXIV. Po ukończeniu stołu, Ich Cesarskie Moście wrócą z całą Dostojną Rodziną do pokojów wewnętrznych.

XXXV. Wieczorem tegoż dnia danym będzie w sali Georgiewskiéj bal, na który przybyć mają: wszystkie znakomite płci obojéj osoby, posłowie zagraniczni, ambassadorowie i inne osoby ciała dyplomatycznego z małżonkami, wszystkie osoby mające wstęp do dworu, tudzież jeneralowie, następnie sztab i ober-oficerowie gwardji i sztab-oficerowie armji i floty.

XXXVI. Przed ukończeniem balu, Ich Cesarskie Wysokoście: Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz i Wielka Xiężna Alexandra Józefówna, wyjechać raczą w paradnéj karecie złoconéj do pałacu wyznaczonego na czasowy pobyt Dostojnych Nowożeńców, dla przyjęcia tam Ich Wysokości. Koło karety jechać mają: koniuszy dworu Jego Cesarskiéj Mości, dezurny adjutant Jego Wysokości i kamer-pazie dezurni, konno.

XXXVII. Po doniesieniu Ich Cesarskim Mościom że dla przyjęcia Dostojnych Nowożeńców, wszystko w pałacu Ich przygotowanym zostało, Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokoście raczą tam pojechać w porządku następującym:

XXXVIII. Szwadron kozaków kaukazkich lejbgwardji z własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju.

XXXIX. Oficer stajenny konno.

XL. Dwaj mistrze obrzędów dworu Najjaśniejszego Cesarza, z laskami, w otwarym faetonie cugiem.

XLI. Sprawujący obowiązki mistrza dworu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza i kawalerowie z orszaku dworu Wielko-Xiążęcego Badeńskiego w paradnych karetach poczwórnych złoconych, cugiem.

XLII. Kamerjunkrowie i szambelani dezurni, w paradnéj karecie złoconéj cugiem.

XLIII. Wielki mistrz obrzędów, z laską; w otwartym faetonie, cugiem.

XLIV. Urzędnicy dworscy klassy 2éj, w paradnych karetach poczwórnych złoconych cugiem.

XLV. Marszałek dworu, z laską w otwartym faetonie, cugiem.

XLVI. Urzędnicy dworscy klassy 1éj, w paradnych karetach poczwórnych złoconych, cugiem.

XLVII. Wielki marszałek dworu z laską, w otwartym faetonie cugiem.

XLIII. Sześciu laufrów.

XLIX. Oficer stajenny konno.

L. Lejb-szwadron pułku kawalergardów—lejb gwardji Jej Cesarskiej Mości, z pałaszami wydobytemi.

LI. Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Alexandra Fedorówna, z Dostojnemi Nowożeńcami w paradnéj karecie złoconéj. Kareta zaprzężona ośmiu końmi, przy każdym koniu stajenny, koło karety z prawéj strony wielki koniuszy, a z lewéj zostający przy Jej Cesarskiéj Mości jenerał-adjutant i dezurni przy Najjaśniejszym Cesarzu: jenerał-adjutant, jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości i fligel-adjutant, oraz adjutant dezurny Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza konno: za karetą 6ciu kamer-paziów konno; a za nimi czterech masztalerzy także konno.

LII. Szwadron pułku grenadjerów konnych lejb-gwardji z pałaszami wydobytemi.

LIII. Ich Cesarskie Wysokoście Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz i Wielka Xiężna Alexandra Piotrówna, z Ich Wielkoxiążęcemi Wysokościami Xiążętami Wilhelmem i Karolem Badeńskimi, w paradnéj karecie złoconéj, cugiem; przy każdym koniu stajenny, z każdéj strony karety koniuszy konno, a za nimi dwaj masztalerze także konno.

LIV. Damy stanu i dama dworu Wielkoxiążęcego Badeńskiego.

LV. Wszystkie osoby w processji udział biorące, po wyjściu koło pałacu z powozów, oczekiwać mają w krużganku; następnie Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokoście Dostojni Nowożeńcy, przyjechawszy udać się raczą, poprzedzeni przez cały orszak dworski i w towarzystwie dam stanu, na górę do pokojów pałacowych, gdzie spotkani zostaną przez Ich Cesarskie Wysokoście Wielkiego Xięcia Konstantego Mikołajewicza i Wielką Xiężnę Alexandrę Józefównę.

LVI. Wszyscy kawalerowie zatrzymają się w paradnych apartamentach.—Ich Cesarskie Moście z Dostojnemi Nowożeńcami i innemi Członkami Najdostojniejszéj Rodziny, oraz w towarzystwie dam stanu, raczą wejść do apartamentów wewnętrznych Ich Cesarskich Wysokości, gdzie znajdować się będzie jedna dama stanu do rozbierania.

LVII. W dniu tym odprawionem być ma we wszystkich kościołach nabożeństwo dziękczynne a tak w tym jak i przez następujące dwa dni, bić mają w dzwony; wieczorem zaś przez te wszystkie trzy dni miasto oświetlonem będzie.

LVIII. Nazajutrz, 17go sierpnia daném będzie w Teatrze Wielkim paradne widowisko.

LIX. Na trzeci dzień, 18go sierpnia z rana, składane będą Dostojnym Nowożeńcom w pałacu Ich Cesarskich Wysokości, powinszowania, a wieczorem dwór Cesarski wróci do Peterhofu.

LX. Piątego dnia, 20 sierpnia, danym będzie w Wielkim pałacu Peterhofskim bal.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Rzeczywisty Tajny Radca *Norow*, Minister oświecenia narodowego, wraz z małżonką swoją, przyjechał z Niemiec do Warszawy.

— Na zasadzie zawiadomienia JW. konsula jeneralnego Królewsko-Pruskiego, Kom. R. S. W. i D. podaje do wiadomości powszechnéj, że Regencje Królewsko-Pruskie, Bydgoska, Królewiecka i Gumbińska, z powodu uśmierzenia zarazy bydlęcéj xięgosuszem zwanéj w kraju tutejszym, dozwoliły wpuszczać z Królestwa Polskiego do Pruss *surową wełnę* należycie opakowaną w worach lub wańtuchach, oraz *trzodę chlewną i owce*, po starannem ich oczyszczeniu, w miejscu do tego oznaczonem, któremu także poddać się obowiązani poganiacze tych zwierząt.—Zabronionem zaś nadal zostaje, pod karą przepisami oznaczoną, wprowadzanie do Pruss bydła rogatego, łoju, mięsa, skór i wszelkich odpadków bydlęcych.

Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.— Zawiadamia, że w dniu 27 sierpnia (8 września) r. b. z powodu odpustu w Rokitnie, wyprawiony zostanie pociąg spacerowy z Warszawy do Brwinowa i Grodziska. Pociąd ten wyjdzie z Warszawy o godzinie 7éj z rana, z Grodziska zaś z powrotem o godzinie 5éj i pół po południu i przybędzie do Warszawy o godzinie 7³/₄ w wieczór.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 2 Września. Moniteur donosi, że Cesarz przyjmując deputację miasta Metz powiedział między innemi, że po ukończeniu manewrów uda się do Niemiec.

Były hospodar mołdawji xiążę Jerzy Ghika odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

---

czyś ty ten rozum, któren miałeś tak bystry, już całkiem zagubił na Kresach? bo doprawdy, że już nie umiem co innego pomyślić. Czyż ty już nie wiesz o tem, że jeszcze żadna konfederacja nie przetrwała ani jednego króla: a niektóry król przetrwał ich nawet i kilka? czyż nie wiesz o tem, że to srożenie się wasze potrwa jaki miesiąc albo i kwartał, a potem i śladu z niego nie będzie? po jakiegoż ty djabła porzucił swoje porucznikowstwo, i po jakiego ty djabła jeszcze mnie pleciesz takie duby smalone? Anożbym tego nigdy się nie spodziewał po tobie!

— Mości panie! — rzekł na to Bierzyński, i waszmość serjo to mówisz?

— Mówię, co myślę.

— W takim razie..... powiedział na to zimnym tonem Bierzyński, ale nie skończył, dając resztę do zrozumienia równie zimnym ukłonem.

Te dwa słówka i ten ukłon zimny zmieszały jednak Wścieklicę. Tak zmieszany wziął on do ręki kapelusz i rzekł przeciągle:

— W takim razie... ale także nie skończył, tylko coraz bardziéj się mięszał. Rzucał on po kolei oczyma, to na podstolinę, to na pannę Jukundę, a jego twarz dziwnie się w téj chwili mieniła, — ale przytem miął tylko w rękach kapelusz i kręcił się w miejscu, nie umiejąc na nic się zdecydować.

Czuł on to teraz, że nie może inaczéj postąpić, jak natychmiast wyjechać; ale czuł to z wielką w sercu boleścią, bo wiedział pewnie, że wyjedzie, ale nie przeczuwał nawet, czy wróci?

Jednakże kiedy tak chwiał się w miejscu, rzucając tu i owdzie oczyma, spojrzał także mimochodem na Bierzyńskiego...

A Bierzyński stał przed nim jakby posąg kamienny i patrzał na niego kamiennemi, i więcéj, bo dziwnie przytem przenikliwemi, i jeszcze więcéj, bo nawet wcale pogardliwemi oczyma.

I to go zdecydowało.

Zwrócił się więc do podstolinéj i rzekł głosem przeciągłym:

— W takim razie... nie pozostaje mi nic... jak waszmość panią pożegnać.

To mówiąc, chociaż był już zdecydowany, patrzał na nią jednak takiemi oczyma, jakby wyczekiwał od niéj jakiejś pomocy.

Ale pani Bierzyńska, stosując się w téj chwii zapewne więcéj do woli syna, niż swojéj własnéj, tylko mu się ukłoniła w milczeniu.

To jeszcze mocniéj zabolało rotmistrza.

Tak serdeczne stosunki lat tylu, tak długi łańcuch wymienianych i wspomaganych wzajemnie uczuć, rozbryzgiwała teraz jedna znikoma chwila! — to go niezmiernie bolało.

Ale miałże dlatego nie dowiedzieć się teraz, czego się ma spodziewać na przyszłość?

Nie!

Jakoż, lubo dziwnie zmieniony i chwiejący się cały, zbliżył się zaraz do panny Jukundy i rzekł:

— Moja mościa panno! odjeżdżam w okolicznościach takich, że kto wie, ażali mi da Bóg wyjść z nich w całości i do tego domu powrócić. Lecz jeśli wrócę, mogęż być pewnym, że w sercu waszmość panny znajdę te same względy, jakich mnie godnym uznawałaś dotychczas?

Wszystkich oczy zwróciły się teraz na narzeczoną rotmistrza, wszyscy byli ciekawi, co mu też panna Jukunda odpowie? A panna Jukunda tak mu odpowiedziała:

Madryt 30 Sierpnia. Postanowienie królewskie uwalnia subdjakonów którzy otrzymali już pierwsze święcenie od poboru do wojska. Wystawa rolnicza przygotowuje się tu bardzo gorliwie. *Gazeta* zawiera postanowienie królewskie nadające ministrowi marynarki nadzwyczajny kredyt 226,558 realów 34 cent. na wypłacenie infantowi don Enrique dowódcy eskadry w marynarce hiszpańskiéj, zaległéj mu pensji od 1841 do 1855 r.

Chambery 1 Września. Król Wiktor Emmanuel przybył w téj chwili z Culoz, gdzie ceremonja położenia węgielnego kamienia odbyła się najpomyślniéj. Xiążę Napoleon odjechał wczoraj z powrotem do Paryża. Marszałek Pelissier przybył tutaj.

Florencja 30 Sierpnia. Jego Świątobliwość Papież udał się wczoraj z Volterra przez Camugliano i Empoli do Sienna.

ANGLJA

Londyn 31 Sierpnia. Dzisiejsza *Morning Post* zawiera nowy artykuł o Indjach. Wspomniawszy o zupełnéj spokojności, jaką się cieszył ten kraj pod dobroczynnem panowaniem Anglji, od dwustu pięćdziesiąt sześciu lat, dziennik ten objawia swoje zdanie, że powstanie, które w tak nagłym sposobie wybuchło w Bengalu, nie było ani słuszne ani spodziewane.

Lud i rząd angielski, mówi ten dziennik, wyświadczyli niezliczone przysługi temu krajowi, szczególnie w ciągu ostatnich lat stu. Przerznęli go niezmierną siecią dobrych dróg i kosztem niesłychanéj pracy i poświęceń uczynili jego rzeki spławnemi; kanał Gangesu jest dziełem angl.ków. Bengal, dzięki zręcznemu kierowaniu władz angielskich, niezmiernie powiększył w ostatnim wieku swoje bogactwa, ludność i kulturę. Od siedmdziesięciu lat nie miał on żadnéj wojny do prowadzenia, cła tranzytowe napełniły jego skarb, policja jest dobrze uorganizowaną i do wszelkiéj służby rząd przedewszystkiem używa krajowców. Oświecenie bardzo pomyślnie się rozszerzało dotąd. Wszystkie te dobrodziejstwa zostały odpłacone tak czarną niewdzięcznością, że nie ma podobnego przykładu w historji nawet minionych plemion rodu ludzkiego.

Nie ma człowieka w Anglji, któryby nie czuł dziś, że potrzeba przedsięwziąść najwyższe usiłowania, przeciwko tym nie słychanym okrucieństwom, któreby nawet tygrysom wstyd przynosiły. Ostatnie wiadomości donoszą, że Delhi niezostało jeszcze zdobyte, ale im dłużéj opierać się będzie zdobyciu, tem straszniejsze będzie ukaranie, jakie czeka to miasto już nie odwołalnie potępione.

Jakiekolwiek mogłyby być zamiary w tym względzie władz angielskich i dowódców armji, pewni jesteśmy, że żołnierze angielscy nie zostawią kamienia na kamieniu w miejscu gdzie teraz stoi Delhi, stolica niegdyś państwa wielkiego mogoła.

Zresztą tacy nędznicy jak Nane Sahib na przykład, mogą zwrócić uwagę i znaleść chwilowe powodzenie, ale na dłużéj nie są w stanie nic zbudować, a ten krwiożerczy przywódca, pobity już trzy krotnie przez jenerała Havelock, już może dotąd poniósł śmierć na jaką zasłużył.

Następnie dziennik ministerjalny donosi o zbieraniu składek w Kalkucie, Madras i Bombay, w Lahorze, Pendszabie, na korzyść wdów i sierot nieszczęśliwych, którzy polegli w ostatnich czasach w Indjach; i wyraża nadzieję, a nawet pewność, że sami nawet krajowi bankierowie i kupcy popierać będą wszelkiemi środkami rząd angielski, bo przekonani są, że trwałość rządu angielskiego niezbędnie jest potrzebną do bezpieczeństwa ich majątków, z którychby niewątpliwie zostali obdartemi, przez gwałt, tortury, lub innym jakim bądź sposobem, gdyby tacy ludzie jak Nane Sahib objęli władzę.

Zdobycie Delhi, mówi *Post*, jest tylko kwestją czasu, a jak tylko to miasto ulegnie naszej armji, trwałość naszéj władzy ugruntowaną zostanie na silniejszych podstawach niż kiedykolwiek.

Pierwszym obowiązkiem zwycięzców będzie wtedy ukarać winnych i nieoszczędzać nikogo schwytanego z bronią w ręku. Pierwszym obowiązkiem rządu będzie znowu wprowadzenie rozciągłego systemu kolei żelaznych, ale w tym kraju utrzymywanym tylko siłą pałasza, koleje te muszą być własnością rządu, nie można będzie oddać je spekulacji handlowéj.

W żadnym kraju świata koleje żelazne nie mogłyby być zbudowane tańszym kosztem, ani przynieść ważniejsze zasługi rozwo owi i obronie kraju. Nieliczni powstańcy schwytani żywcem, mogliby być skazani na całe życie do robót przy kolejach.

Należy więc uorganizować z nich bandy i użyć ich do pracy, zkutych po dwóch, na całą resztę nędznego ich życia, będą oni przez to użyteczni niecoludowi, przeciw któremu tak niegodnie zbuntowali się. Widok ten będzie skuteczną karą i strasznym przykładem, i więcéj przyłoży się do zniszczenia braminizmu, niż wszyscy missjonarze. (*Indépendance Belge*).

Londyn 1 Września. Jenerał major sir Hugh Rose przed kilkoma dniami odjechał przez Francję do Egiptu zkąd ma się udać do Kalkuty.

— *Times* podaje przegląd siły zbrojnéj jaka się znajduje w Indjach, lub w drodze do tego miejsca przeznaczenia.

Według tego obliczenia w chwili wybuchu powstania znajdowało się około 40,000 żołnierzy europejskich na ziemi indyjskiéj, z tego około połowa w samem prezydentostwie Bengalu, a z téj znowu znaczna część w Pendszabie. W dniu 27 Czerwca nadeszła pierwsza wiadomość do Anglji, że zawichrzenia w Bengalu przybrały wymiar olbrzymiéj rewolucji. W trzy dni później zaczęto już wysyłać znaczne posiłki do Kalkuty i odtąd przewóz wojska do Indji odbywa się bez przerwy. W dniu 27 lipca odpłynęło sześć okrętów a na nich 1700 żołnierzy, a w ogóle w ciągu miesiąca lipca wysłano 29 statków i 9000 ludzi, ale między niemi jeden tylko statek parowy. W miesiącu sierpniu wysłaliśmy 15,0.0 żołnierzy na 28 statkach, między któremi było 17 paropływów. Tak więc w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 25,0.0 żołnierzy odpłynęło z Anglji. Pierwéj od nich przybędą jeszcze rozmaite oddziały wysłane z naszych kolonji do Kalkuty. Jeśliby przeprawa mogła się odbyć w 60ciu do 70ciu dniach (średnio biorąc 90 do 100 dni uważane były dotąd za pomyślną przeprawę) w takim razie pierwsze ztąd wysyłki mogłyby już dziś znajdować się w Kalkucie. Z tamtąd do Delhi jest wprawdzie daleka droga, ale sama wiadomość o nadchodzących posiłkach niepozostanie bez skutku, szczególnie w Azji, gdzie wszelkie ważne wiadomości lotem błyskawicy najodleglejsze przebywają przestrzenie. Na teraz zatem przyznać potrzeba, mówi *Times*, że rząd uczynił wszystko czego można rozsądnie od niego wymagać. Umundurowanie milicji, powiększenie posiłków i wysłanie większego korpusu artylerji do Indji, są to bardzo rozsądne środki, któremi rząd w téj chwili zajmuje się.

— Tutejszy poseł francuzki hr. Persigny złożył 100 fst. na wsparcie europejczyków poszkodowanych przez powstanie w Indjach. Do dnia wczorajszego zebrano na ten cel 5000 fst.

— W Demerara (posiadłości angielskiéj w Indjach Zachodnich) biskup i gubernator zostali zabici przez lud, który na nich kamieniami rzucał. Powód tego dotąd niewiadomy. (*Neue Pr. Ztg*).

FRANCJA.

Paryż 1 Września. Zapewniano dziś, że eskadra ewolucyjna morza Śródziemnego, w całości kieruje się w stronę Tunis na żądanie konsulów, dla zapewnienia zadość-uczynienia przyrzeczonego przez beja. Mówiliśmy już że dwa statki z téj eskadry mały zostać oddzielone od niéj w celu zagrożenia rejencji.

Zdaje się że sytuacja ze strony Persji ułatwia się, zwłoka w opuszczeniu Heratu (zwłoka ta dała powód do pogłoski, że rząd perski korzystając z kłopotów Anglji w Indjach wschodnich, chciałby uwolnić się od spełnienia tego warunku traktatu), ustanie wskutku wyraźnego rozkazu przesłanego przez szacha serdarowi Murad Mirza. Dodamy jednak że powszechnie nie bardzo wierzą szczerym zamiarom dworu Teheranu i że niektóre osoby przypuszczają że to dobre chęci zależyć będą od obrotu jaki ostatecznie wezmą wypadki w Bengalu. To pewna że nasz minister w Persji został wezwany, aby wszelkiemi siłami starał się wyjednać przyspieszenie ewakuacji Heratu i dopełnić w ogóle wszystkich innych klauzul traktatu. Z drugiéj strony utrzymują, że Feruk-Chan pozostanie we Francji do przyszłéj wiosny a przynajmniéj dopóki traktat podpisany przez niego nie zostanie w zupełności spełniony.

Nadeszła tu wiadomość, że Cesarz Franciszek Józef wraz z Cesarzową, miał przypadek w swojéj podróży w Węgrzech, wskutku wyskoczenia pociągu z kolei. Przypadek ten jednakże nie pociągnął za sobą złych skutków.

— Xiążę Napoleon w niedzielę w Aix les Bains dawał wielki obiad dla wszystkich znakomitych osób obecnych przy uroczystości inauguracji tunelu w górze Cenis. Po prawéj stronie xięcia, znajdował się margrabia Villamarina, po lewéj xiąże

---

— Mój mości panie! Nie taję tego, że z wiedzą i przyzwoleniem mojéj pani ciotki mam przychylne dla waszmości afekty. Najszczęśliwszą b..., jeżeli serce moje będzie mogło w nich wytrwać na zawsze. Lecz jeśli waszmość z swéj własnéj woli staniesz się ich niegodnym...

— Niegodnym? — powtórzył rotmistrz, — a co to znaczy?

— To znaczy, — odpowiedziała panna Jukunda, — że jeżeli na waszmości obaczę niewinną krew moich braci...

— Krew! — zawołał rotmistrz, przerażony do najwyższego stopnia, — a przecież jestem żołnierzem!

To mówiąc, patrzał na nią takiemi wystraszonemi oczyma, jakby śmierć własną obaczył.

Ale panna Jukunda milczała.

— Oh! — zawołał rotmistrz głosem najgłębszéj rozpaczy, chwytając się ręką za skronie, — jestem najnieszczęśliwszym z ludzi!

A w téj chwili twarz jego, zawsze nie bardzo ładna, tak się okropnie zmieniła, że litość brała, patrzéć na nią. Cały jéj wyraz bowiem wykrzywił się takim bólem, jak u zbrodniarza wziętego na męki, szerokie, wypukłe czoło okryło się potem kroplistym, a oczy, zaokrąglone z przerażenia jak gałki, wyglądały jakby dwa szkła nieruchome, w których się odbijały męki piekielne. Nieszczęsny rotmistrz cierpiał w téj chwili okropnie.

Widząc to młody marszałek, ulitował się nad nim.

Jakoż przystąpił w ten moment ku niemu, ujął go z lekka za ramie i rzekł:

— Ale mój kochany rotmistrzu! i dlaczegóż się sam oddajesz w takie straszne tortury? dlaczegóż chcesz być koniecznie cudzéj sprawy narzędziem...

Ale w téj chwili rotmistrz się zbudził.

— Narzędziem! — zawołał on, patrząc z dumą na Bierzyńskiego, — ja nie jestem narzędziem! Jestem zacnym członkiem Rzeczypospolitéj, który przyjął na siebie względem niéj obowiązki, dał swoje słowo i przy tem słowie stać będzie jako mur, aż do grobu!

A to mówiąc, łzy miał na oczach i głos chociaż silny, także łzami zalany.

Wszakże potem już tylko rzucił błędnemi oczyma na obiedwie kobiety, jeszcze więcéj zdławionym głosem zawołał:

— Bywajcie zdrowi! — runął do drzwi jak szatan — i zniknął.

Po jego odejściu trwało przez dłuższą chwilę milczenie.

Zwycięztwo, które w przytomności wszystkich, pomimo tak silnego oporu serca, odniósł nad sobą Wścieklica, nie mogło przejść bez pewnego wrażenia, któremu też się wszyscy pomimowoli poddali.

Nad czem zapewne myśląc, pani podstolina zawołała nareszcie z westchnieniem:

— Cóż za osobliwszy upór jest w tym nieszczęsnym rotmistrzu!

— Moja matko! — odpowiedział na to Bierzyński, — to nie jest upor, to jest charakter. Ale i najsilniejszy charakter na nic się nie przyda, jeżeli brodzi w ciemnościach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

de Gramont. Xiąże na terrytorjum francuzkiém pożegnał króla sardyńskiego i wraca do Paryża. Z Lyonu do Culoz urządzono pociągi spacerowe dla osób które chciały znajdować się na uroczystościach zapowiedzianych przez dzienniki.

Proces kapitana Doineau i jego współwinowajców, nie przestaje zajmować publiczność, szczególnie w świecie wojskowym zajęcie jest bardzo żywe. W liście z Oranu czytamy, że główny oskarżony w końcu processu popadł w tak rozpaczliwe usposobienie, że po wydaniu wyroku śmierci, niechciał ani słyszeć o rekursie i żądał jak najprędszego wykonania wyroku. Zaledwie udało się jego bratu skłonić go do podpisania prośby o kassację. W ogóle mówią że wymowa pana Jules Fa vre, pokierowała zdaniem sędziów w całym tym processie.

W każdym razie światło jakie wyszło z tego strasznego processu, oświeci na przyszłość tajnie nieograniczonéj władzy biur wojskowych w Algierji, i niewątpliwie przedsięwzięte zostaną zaradcze środki, które bodajby tylko nie zostały wkrótce zaniechane lub omijane.

Potwierdza się, że przybycie marszałka Randon do Paryża, dziś już niewątpliwe, ma związek z temi wypadkami. Wysłano już rozkazy zabraniające wszelkich sumarycznych exekucji. Dodamy tu iż rozkazy podobne nie pierwszy już raz zostały wydane; za Ludwika Filipa już chciano położyć tamę tym krwawym nadużyciom; ale aby dać wyobrażenie jak były szanowane tego rodzaju rozkazy, przytoczymy jeden fakt tylko: Na list marszałka Soult wyrzucający jednemu z naczelników tych wielkich rządów wojskowych, że kazał wykonać czterdzieści dwa wyroki śmierci bez odpowiedniego processu, dowódca ten odpowiedział: Wasza Excellencja jest w błędzie, albowiem nie 42 ale 62 wyroków śmierci kazałem wykonać, i będzie tego więcéj skoro okaże się potrzeba.

— Wiadomości o niebezpiecznym stanie zdrowia xięcia Broglie, były nieuzasadnione. Xiąże miał chwilowy atak podagry, ale wcale nie zatrważający i obecnie ma się znowu zupełnie dobrze.

— Dużo mówią z różnych stron o nadużyciach popełnianych przez rząd wołoski w podobnym rodzaju jak te których dopuścił się rząd mołdawski i które wywołały przesilenie w Konstantynopolu. Dzienniki występujące z temi oskarżeniami, utrzymują że rząd xięcia Alexandra Ghika był daleko zręczniejszy niż xiąże Vogorides i potrafił zamaskować swoje samowolne postępowanie, nie zostawił śladów swoich nadużyć, ale w rzeczywistości nie lepiéj postępował jak kajmakan mołdawski, słuchał tych samych namiętności i otrzymał te same rezultaty. Staraliśmy się zasięgnąć jak najdokładniejszych wiadomości i czekaliśmy na uwagi naszych korrespondentów i na wiadomości tak urzędowe jak i prywatne i dziś możemy wystąpić z formalném zaprzeczeniem tym wszystkim zarzutom.

Najprzód wybory w Wołoszczyznie jeszcze się nie odbyły, a zatém nie można powiedzieć że zostały spełnione nieprawnie. Czy zechce kto skarżyć się na sposób w jaki listy były układane. Alež rząd wołoski przedsięwziął do téj operacji środki wprost przeciwne tym jakich użył p. Vogorides; kontrolował on kilkakrotnie listy wyborcze, a najlepszym dowodem że jego postępowanie nie może być porównywanem z postępowaniem rządu mołdawskiego, jest to że dotąd przynajmniéj nie było żadnéj protestacji ze strony mieszkańców Wołoszczyzny. (*Ind. Belge*)

I N D J E.

W dniu 9 lipca następująca wiadomość ogłoszona została w Kalkucie:

Fort William, wydział spraw zagranicznych. Jeneralny gubernator na posiedzeniu rady postanowił i podaje niniejszem do wiadomości publicznéj że żadna władza w Indjach, z jedynym wyjątkiem samego jeneralnego gubernatora Indji z radą, nie ma prawa uwolnić żadnego buntownika lub powstańca, który władzom angielskim zbrojny stawił opór, lub w czasie teraźniejszych wypadków dopuścił się jakiegokolwiek obrzydłego przestępstwa, jak również żadnego publicznego urzędnika lub pobierającego pensję ze skarbu publicznego, tudzież jakiegokolwiek krajowego naczelnika, któryby się do powstania przyłączył, lub mu jakąkolwiek pomoc udzielił, nakoniec żadnéj osoby należącéj do familji takiego urzędnika, sługi kompanji Wschodnio indyjskiéj, lub krajowego naczelnika. (*Neue Pr. Zeit.*)

Piszą z Bombay 30go lipca do *Timesa*: »Dzisiejszy list mój musi znowu zaczynać się od frazesu: Delhi jeszcze się dotąd nie poddało. Wprawdzie część oczekiwanych posiłków nadeszła już do oblegających wojsk angielskich, ale oddziały krajowych żołnierzy nie wzbudzają dość zaufania, a chociaż sykowie i pułki krajowe z Pendszabu wiernemi są dotąd jak stal, i współubiegają się w waleczności z gidami i goorkasami, za to pułki jazdy Pendszabu, mieszczą wiele muzułmanów i indjan wysokiéj kasty, a nieregularna jazda z Bengalu, prawie wyłącznie składa się z takich żywiołów. Ludzie ci nie zasługują na zaufanie i obecność ich jest rzeczywiście tylko kłopotem i niebezpieczeństwem. Musiano już 70 indjan z 2go pułku jazdy Pendszabu rozbroić i trzech oficerów a między innemi jednego wyższego powiesić. Jednakże armja oblegająca dość jest silna, co do jazdy i artylerji i za przybyciem niejakich jeszcze oddziałów posiłkowych, zapewnie niedługo załatwi się ostatecznie z powstańcami, którzy i dotąd w otwartem polu oprzéć się jéj nie są w stanie.

W dniu 30tym lipca była długa i uporczywa bitwa w przedniéj straży na naszem lewém skrzydle, a nazajutrz ze wzgórzów dostrzegliśmy rozciągły obóz nieprzyjacielski na drugim brzegu Jumny, naprzeciw Delhi. Byli to powstańcy z Nohukund (4 pułki piechoty, 1 jazdy i jedna baterja. Nasza nadzieja że oni nie przejdą przez Ganges, nie spełniła się, bo wody téj rzeki nie wezbrały, i przez dwa dni musieliśmy patrzyć jak ludzie, działa, konie i bydło prawie ciągle szło przez most pontonowy do Delhi i nie mogliśmy temu przeszkodzić. Swieże to wojsko zaraz nazajutrz wykonało wycieczkę, ale nie zaczepiając naszych forpoczt, udało się o kilka mil w dół rzeki, w nadziei zapewnie chwytania jakiego naszego transportu, ale ta nadzieja najzupełniéj została zawiedzioną. Nazajutrz kiedy wracali do miasta, chcieliśmy im przeciąć drogę, ale z niewielką stratą udało im się przemknąć.

Jenerał Reed który po śmierci jenerała Barnard objął dowództwo armji oblegającéj, jest słabowity i zapewnie niedługo będzie musiał zrzec się tych obowiązków. W dniu 8mym udało się naszym żołnierzom zniszczyć most na kanale o 6 mil od miasta pod wsią Bussy, przez co jesteśmy zabezpieczeni od napadów nieprzyjacielskich z tyłu. W dniu 9tym powstańcy wykonali wycieczkę, ale zostali ze stratą 1000 ludzi odparci. Zapewnie tą klęską zatrwożeni już ani razu do dnia 13go b. m. nie próbowali atakować oblegających. Stan zdrowia armji angielskiéj pomimo upałów, jest pomyślny i na niczem jéj nie zbywa.

Kończąc ten list, otrzymałem rozmaite doniesienia z obozu pod Delhi. Bitwa dnia 9go lipca była bardzo zacięta. Nasi ludzie pochowali albo spalili 200 poległych powstańców, którzy prócz tego wielką liczbę trupów zabrali do miasta. My mieliśmy także 120 poległych i ranionych. Oblężeni dobrze używają artylerji i nie zbywa im na prochu; albowiem magazyn prochu który waleczny porucznik Willoughby wysadził w powietrze, zawierał tylko półtora miljona ładunków karabinowych. Siła garnizonu w Delhi złożonego z oddziałów 31 rozmaitych pułków, podawaną jest na 10 do 12,000 ludzi. (*Pr. St. Anz.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Jenerał-adjutant J. C. MOŚCI *Ogarew,* Radca tajny senator hr. *Goleniszczew-Kutuzow* z Petersburga, xiądz Benjamin *Szymański* biskup djecezji Podlaskiéj z Janowa, hr. *Jezierski* marszałek szlachty i koniuszy dworu J. C. MOŚCI z Ryk, xiądz Tadeusz hr. *Łubieński* biskup Rodopolitański, sufragan djecezji Kujawsko-Kaliskiéj z Płocka, hr. *Deym-Stritetz* rzeczywisty szambelan i feldmarszałek porucznik wojsk austrjackich z Wiednia, *Andrychewicz* Aug. ob. z Smulska nr 584, *Bratoszewski* Stan. ob. z Długiego nr 585, *Badowski* Stan. ob. z Chociszewa nr 585, *Czarnocki* Faustyn ob. z Włodzimierza nr 634, *Dzierżanowski* Kazi. ob. z Strachowa nr 603, *Grille* Oskar inżynier z Wilna nr 1066, *Melechowicz* Fel. ob. z Kleszewa nr 584, *Potworowski* Adolf ob. z Grodca nr 584, *Szymanowski* Ign. ob. z Łubna nr 601, xiądz *Tyszka* pleban z Piątku nr 2673, *Bromirski* Fran. ob. z Drezna nr 660, *Morsztin* Lud. ob. z Krakowa nr 414, *Owczarski* Wład. inżenier z Austrji nr 1259, *Sołtan* Michał ases. koleg. z Częstochowy nr 476, *Trefurt* Zofia wdowa po radcy stanu z Drezna nr 570, *Wołowski* Xawery oby. z Austrji nr 792.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czarnecki Emil ob. do Wojszyna, *Chlebowski* Xaw. ob. do Grabowa, *Jankowski* Heljodor ob. do gub. Wołyńskiéj, *Iżycki* Józef ob. do Kurowa, *Kamocki* Teod. ob. do Rawy. *Krukowiecki* Alex. ob. do Popnia, *Lipscy* Konst. ob. do Płocka i Kacper ob. do gub. Mińskiéj, *Siemiątkowski* Włodzimierz ob. do gub. Wołyńskiéj, *Wyganowscy* Djonizy i Alex. ob. do Kopydłowa, *Zawisza* Aug. ob. do Soboty, *Zawisza* Tad. ob. do gub. Mińskiéj, *Gruszecki* Wład. ob. do Włoch.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 301, wyjechało 527.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 5 Września 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	25
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			88	78	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	74	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			111	75	—	—
" " " z roku 1855			112	75	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Wspołki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 3 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	—	95	85
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	145	20	144	75
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	40	6	38
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	76	50	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	37½	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $72^{2}/_{9}$
od listów zastawnych kop. $12^{2}/_{9}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. —

TEATR WIELKI. Jutro: Widowisko bezpłatne

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 25 Sierpnia (6 Września) 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.